



# BIULETYN 33.

---

**TREŚĆ:** Wiadomości z Węgier. — Wiece Polskiego Stronnictwa Ludowego. — Korespondencya z Piotrkowa. — Pokwitowanie.

---

**Wiadomości z Węgier.** Proklamacya Polski wywołała na Węgrzech wielką powszechną radość; prasa cała jednogłośnie powitała wolną Polskę. Jednak Węgrzy są zdania, że wszystko to jest tylko jednym z etapów w drodze ku przyszłości. Panuje ogólne przekonanie, że Europa (zwłaszcza Węgry) potrzebuje silnego państwa polskiego. Państwo to winno mieć swoje naturalne granice i musi zjednoczyć wszystkie siły Polaków, dla zapewnienia Europie bezpieczeństwa. Dla osiągnięcia tego celu trzeba, aby naród polski był zaspokojony. Polska ma wszystkie warunki dla stworzenia silnego państwa i te warunki trzeba wzmocniać, a nie osłabiać. Węgrzy witają proklamacyę Polski całym sercem, nie uważają jednak, że sprawa nie została ostatecznie załatwiona. Do tej pory wypowiedzieli się: Andrassy, Apponyi, Földes, Marezali, Bathyannyi i inni.

Andrassy przypominał o dotychczasowym swem stanowisku, zaznaczając, że zawsze był zdecydowanym przeciwnikiem podziału Polski. W sprawie tej głos jeszcze publicznie zabierze i bliżej określi swoje stanowisko. Apponyi wita proklamacyę tylko jako pierwszy krok ku odbudowie Polski. Földes (wiceprezes partii Apponyi'ego) obawia się, aby Polska nie została przykutą do Niemiec i jest zdania, że dotychczasowe rozwiązanie kwestyi nie jest naturalnem. Partye Bathyannyi'ego i Karolyi'ego są zupełnie niezadowolone z postawienia sprawy i żądają powiększenia obszaru Polski. Uważają, że jest rzeczą konieczną, by niezależne państwo polskie było silnem i chęć w tym kierunku zapoczątkować energiczną akcyę. Piłsudskiego uważają za człowieka, jedynie powołanego do utworzenia armii polskiej. Można stwierdzić, że Węgrzy chętnie przystąpiliby już teraz do pracy rzucenia ekonomicznej i gospodarczej podstawy między Polską a Węgrami.

Być może, że wszystkie te sprawy zostaną poruszone w parlamencie.

**Wiece Polskiego Stronnictwa Ludowego.** Wśród niezliczonych zgromadzeń publicznych, jakie się na obszarze całego Królestwa odbyły z powodu ogłoszenia niepodległości Polski, wyróżniają się wiece, urządzone staraniem Polskiego Stronnictwa Ludowego. Wyróżniły się nie tylko dlatego, że przemawiali na nich wybitni mówcy

i działacze polityczni, że były jak żadne inne tłumne, ale że przeważny skład słuchaczy stanowił lud, ten lud, o którym się nazbyt pochopnie twierdzi, iż w stosunku do odradzającej się Polski zachowuje się bezwzględnie wrogo. Nie mogąc dla braku miejsca opisywać każdego z tych zgromadzeń oddzielnie, poprzestajemy na zanotowaniu kilku ważniejszych.

W Łukowie odbyły się dwa wiece. Na pierwszym, zwołanym przez P. Str. Lud. dnia 9 b. m., zbrali się sami członkowie stronnictwa w liczbie około 40), wysłani przez 19 organizacji miejscowych. Jednymyślnie zapadły uchwały, domagające się jak najspieszsze zwołania Sejmu ustawodawczego, składającego się z posłów, wybranych przez powszechne, równe, tajne i bezpośrednie głosowanie. Poza tem podkreślono konieczność stworzenia armii, pod warunkiem, że ją powoła rząd narodowy. Żądano, by na czele armii stanął komendant Piłsudski.

Drugi wiec odbył się 12 listopada. Zwołały go wspólnie P. Str. Ludowe i miejscowy Komitet Narodowy. Przybyło z górą 600 osób, w tem przeszło połowa chłopów. Przemawiali na wiecu ob. Wacław Dunin, w imieniu P. Str. Lud., i ob. Daniłowski. Z miejscowych ob. Łopuski.

Przyjęto z niesłychanym zapalem następującą rezolucję:

„Witamy radośnie zapowiedź wskrzeszenia państwa polskiego, ogłoszonego przez mocarstwa centralne. Spragnieni wolności, chcemy, by jak najprędzej rozwiązano nam ręce, by cały naród mógł stanąć do pracy nad odbudową własnego państwa, do walki o swe istnienie. Domagamy się utworzenia niezwłocznie przy współudziale przedstawicieli ludu Rządu Narodowego, któryby pokierował pierwszymi krokami odradzającej się Polski. Domagamy się Sejmu ustawodawczego, opartego na powszechnem, równem, tajnem i bezpośredniem prawie wyborem, gdzieby lud przez swych posłów radził, jak sobie państwo urządzić. Domagamy się wojska własnego, któreby powołał rząd polski, a poprowadził do boju przeciw Moskwie wódz bohaterskich Legionów, Józef Piłsudski“.

Znalazło się 2 stronników Zawadzkiego z miejscowego obywatelstwa (Lewicki ojciec i syn), którzy próbowali nie dopuścić do uchwalenia rezolucji, twierdząc, że jeszcze nie zastanowili się należycie nad sprawami niepodległości, rządu polskiego i wojska i proponując odłożenie rezolucji. Ci ludowcy dziwnego pokroju mieli odwagę wystąpić publicznie przeciw Polsce ludowej, oświadczając, iż takiej Polski wcale sobie nie życzą.

Zawadczyków poparli miejscowi moskalofile z synem burmistrza na czele. Niefortunnych protestowiczów zmuszono opuścić wiec, przyczem doszło nawet do czynnych objawów oburzenia.

Na kilka dni przed wiecem członkowie miejscowej organizacji P. S. L. rozlepili w Łukowie i w wielu wsiach okolicznych drukowane ogłoszenia o mającym się odbyć wiecu.

W Marzeninie (p. Łaski) zgromadziło się d. 12 b. m. przed Domem Ludowym z górą trzy tysiące chłopów. Wiec odbył się pod gołym niebem. Przewodniczył

d-r Gliński. Przybyły z Warszawy członek P. S. L., p. Z. Nowicki, wygłosił mowę, w której oświetlił znaczenie ogłoszonego państwa polskiego i mówił o dokonanych przez rząd rosyjski rabunku duszy chłopskiej, o skutkach niewoli, o obecnej sytuacji politycznej i zadaniach P. S. L.

Uchwalono rezolucję, że jedynie rząd polski może wezwać społeczeństwo do tworzenia wojska polskiego, że sejm powinien być złożony z posłów, wybranych na podstawie czteroprzymiotnikowego głosowania i że wreszcie chłopci polscy przez swoich przedstawicieli muszą wziąć udział w budowie państwa polskiego. Zapal i okrzyki na cześć wojska i Piłsudskiego były bardzo gorące.

W K a ł u s z y n i e Komitet Narodowy C. K. N. wspólnie z P. S. L. zorganizował wiec d. 12 listopada. Zebrani w liczbie do 1,000 osób uchwalili rezolucję:

- 1) żądamy jak najprędzszego powołania do życia Rządu Polskiego, w którym będą uwzględnione najżywotniejsze interesy warstw ludowych;
- 2) utworzenia stałej armii polskiej, stojącej pod bezpośrednim kierownictwem Rządu Polskiego; za ośrodek przyszłej armii uważamy istniejące obecnie Legiony polskie.

Poza tem zebrani uchwalili jednomyślnie wysłać telegram do komendanta Józefa Piłsudskiego.

Wielki wiec chłopski odbył się w B e n t k o w i e, pod Łodzią. Zorganizowało go P. Str. Lud. Przemawiał członek P. S. L., włościanin Stolarski. Zapadły uchwały, domagające się Rządu Narodowego i wojska polskiego.

W S i e d l e c a c h na olbrzymim wiecu było około 5,000 osób, w tem mnóstwo chłopów. Wiec zwołał miejscowy Komitet Narodowy wspólnie z P. Str. Ludowem.

Przemawiał z P. Str. Lud. bardzo gorąco włościanin Swider, którego zebrani przyjmowali z zapalem. Przemawiali jeszcze obywatele: Małowieski z Siedlec i Downarowicz z Warszawy. Gdy ten ostatni przedstawił opis, jak przyjmowano Piłsudskiego w Krakowie, sala zagrziała okrzykami na cześć komendanta.

Przyjęto rezolucje, żądające Rządu Polskiego, Sejmu i wojska z Piłsudskim na czele.

Po wiecu odbył się wspaniały pochód przez miasto.

W Ł o w i c z u chciał urządzać wiec Zawadzki, ale dowiedziawszy się, że miejscowi członkowie P. S. L. przygotowują mu godne przyjęcie i poznawszy już gdzieindziej świeżo, czem to pachnie, przeraził się i pośpieszył czem prędzej wiec odwołać.

**Korespondencja z Piotrkowa.** Jak nam donoszą z Piotrkowa, dn. 19 b. m. odbyła się tam odprawa w Departamencie Wojskowym, na którą stawilo się 150 oficerów odkomenderowanych przez komendę legionów do rozporządzenia pułk. Sikorskiego. Oficerowie ci otrzymali rozkaz udania się do rozmaitych miejscowości w Królestwie dla objęcia posterunków werbunkowych.

Oficerom tym przydzielono około 2000 szeregowców i podoficerów, którzy mają być rozrzućeni po całym kraju, po 2-ch przy wójcie w każdej gminie. Inspektorem

okręgu warszawskiego został mianowany kpt. Eydziatowicz, łódzkiego — por. Tadeusz Bobrowski wraz z chor. Niteckim, mławskiego — kpt. Łuczyński wraz z adj. por. Boczarskim, łomżyńskiego — por. Hubert i ppor. Gutek, siedleckiego — por. Żerański, lubelskiego — ppor. Jan Dębski i Feliks Gwiżdż, i t. d. Centrala ma być w Piotrkowie.

Formalnie więc sprawa przedstawia się w ten sposób, że pułk. Sikorski rozpoczyna werbunek ochotników do „armii polskiej“ na zasadach określonych przez znane przepisy ogłoszone o general-gubernatorstwie warszawskiem.

Zapytujemy pułk. Sikorskiego, z czyjego polecenia to czyni. Gdzie jest ta instytucja, gdzie jest ta władza, od której pan pułkownik pełnomocnictwo do swej akcji czerpie? W czyjem imieniu tę akcję rozwija, w jakiej roli porozumiewał się z władzami niemieckimi?

Jak wiadomo pułk. Sikorski do tej pory był zależny bezpośrednio od *Armeeoberkommando*. Czyżby obecnie został już oddany do rozporządzenia władz niemieckich i czyż ze względów służbowych musiał podjąć się tej smutnej czynności.

Do tej pory pan Sikorski w swej działalności politycznej zasłaniał się zawsze autorytetem Naczelnego Komitetu Narodowego. Obecnie dowiadujemy się, że pan Sikorski uważa, iż działa w porozumieniu... z Radą Narodową. W ten sposób pokrępał na duchu zgnębionych rozkazem oficerów i tłumaczył im również, że bez Rządu Narodowego werbować nie ma zamiaru, chce tylko rozpocząć prace przygotowawcze i „obsadzić placówki“. Zaznaczył, że oczywiście bez Rządu werbunek udać się nie może i że to da się Niemcom do zrozumienia. Pokaże im się, że werbunek nie idzie. Będzie on tylko markowany na obu okupacjach, póki Rząd Narodowy nie wyda rozkazu... co nastąpi niebawem.

O ile wiemy Rada Narodowa zajmuje w tej sprawie zupełnie inne stanowisko i do tej pory z pułk. Sikorskim nie rozmawiała, o pośrednictwo do władz niemieckich go nie prosiła. Rozumiemy, że pan Sikorski czyniąc z góry takie zastrzeżenia, chce na wszelki wypadek zmniejszyć swą odpowiedzialność wobec społeczeństwa polskiego. Jednak trudno nie stwierdzić, że społeczeństwo do tej odpowiedzialności pociągać nie będzie mogło ani ludzi niepoczytalnych, ani oficerów austriackich czy niemieckich.

**Pokwitowanie.** Grono osób z Dembego Wielkiego w dzień ogłoszenia niepodległości składa 11 rb. na armię polską.

